

Kamil Piskała

Uniwersytet Łódzki

ORCID 0000-0001-9955-0472

Od Oleandrów do Brześcia. Rekonstrukcja polityki pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej w obliczu zaostrzającego się konfliktu z obozem piłsudczykowskim

Słowa kluczowe

Polska Partia Socjalistyczna, polityka pamięci, Józef Piłsudski, Legiony Polskie, upamiętnienie

Streszczenie

W nowoczesnych społeczeństwach historyczne symbole, zróżnicowane formy upamiętniania oraz rytuały pamięci tworzą istotną część strategii komunikacyjnych partii i ruchów politycznych. Dotyczy to nawet tak wyraźnie zorientowanych na przyszłą społeczną przemianę ruchów jak socjalizm. W pierwszej połowie lat 20. Polska Partia Socjalistyczna koncentrowała swoją politykę pamięci głównie na epizodach z okresu działalności konspiracyjnej w latach 1904–1908 oraz na działaniach Legionów Polskich w latach I wojny światowej. Ponadto, podczas niemal całej pierwszej powojennej dekady socjaliści aktywnie uczestniczyli w budowaniu mitu Piłsudskiego. Jednakże wobec rekonfiguracji na polskiej scenie politycznej, będących efektem zamachu majowego, PPS znalazła się w opozycji wobec Piłsudskiego i jego politycznego zaplecza. Prezentowany artykuł omawia rekonstrukcję, jakiej dokonywano intensywnie w polityce pamięci PPS w przełomowych latach 1929–1930, gdy socjaliści, jako jedna z głównych sił tworzących Centrolew, znaleźli się w stanie ostrego konfliktu z Piłsudskim i obozem pomajowym. PPS, pod naciskiem bieżących wydarzeń, prze-modelowała wówczas swoją politykę pamięci, tak aby wyraźnie odróżnić swój przekaz od wizji przeszłości, formułowanej i wykorzystywanej w walce z konkurentami przez piłsudczyków. Dzięki sposobowi, w jaki dokonano tej rekonstrukcji, socjaliści w praktyce wzmocnili jeszcze charakterystyczną dla siebie niepodległościową „mitologię”, a także – co szczególnie ważne – podjęli ciekawą próbę wykorzystania emocji, wywoływanych przez mit zmagania niepodległościowych z lat 1904–1920 w bieżącej walce politycznej przeciwko Piłsudskiemu i jego obozowi.

Dwa zjazdy

10 sierpnia 1930 roku, w tym samym czasie, gdy w Radomiu, pod auspicjami najwyższych czynników państwowych Związek Legionistów Polskich (ZLP) organizował uroczysty Zjazd Legionistów, w warszawskim Domu Kolejarza odbywała się znacznie mniej liczna i dalece mniej ceremonialna konferencja dawnych legionistów i powoiaków negatywnie oceniających politykę, rządzących krajem po maju 1926 roku, piłsudczyków. Mimo skromnej oprawy urządzonego w Warszawie zjazdu, był on wydarzeniem niemającym precedensu w dotychczasowej historii środowiska kombatanckiego wywodzącego się z Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Pomimo różnic politycznych i światopoglądowych, czy choćby rozpiętości jeśli chodzi o status materialny i pozycję społeczną, którą byli legioniści zajęli w odrodzonym państwie, powiązane wspólnotą wojennych doświadczeń i więzami koleżeństwa środowisko występowało dotychczas na zewnątrz w sposób raczej jednolity, a prawomocność roszczeń ZLP do jego reprezentacji nie była podważana nigdy w sposób tak jednoznaczny, jak miało to miejsce właśnie w roku 1930. W podsumowaniu obydwu zjazdów na łamach socjalistycznego „Dziennika Ludowego” pisano: „Po raz pierwszy w Polsce odbyły się równocześnie dwa zjazdy legionowe. Jeden głośny, jarmarcznie krzykliwy, a pusty w swej treści, zaprzeczający legionowej przeszłości. Drugi skromny swym zewnętrznym wyglądem, ale wielki jako piastun idei, która wetknęła browning czy karabin do ręki i nakazywała stanąć na barykadzie czy szańcu obronnym”¹.

Podobnie na łamach warszawskiego „Robotnika” dowodzono, że choć w Radomiu zbierają się byli legioniści, to brak pośród nich „Idei Legionowej”, którą przed zbrukaniem ratować mieli właśnie delegaci przybywający 10 sierpnia do Warszawy, na „skromną konferencję zwołaną przez Arciszewskiego, Thugutta i Struga”².

Podniosły ton, w jakim na łamach socjalistycznej prasy komentowano warszawski zjazd nie mógł zaskakiwać, zważywszy, że to właśnie

¹ *Dwa zjazdy legionowe*, „Dziennik Ludowy”, 13 VIII 1930, nr 183, s. 2; Zob. także: *W rocznicę walk o Polskę Ludową*, „Dziennik Ludowy”, 11 VIII 1930, nr 182, s. 4.

² *Radom*, „Robotnik”, 10 VIII 1930, nr 231, s. 1.

w szeregach PPS narodził się pomysł jego organizacji i to działacze tej partii odgrywali pierwszoplanowe role zarówno w jego przygotowaniu, jak i później w toku obrad³. Jeśli wierzyć relacjom stołecznego Komisarjatu Rządu, pierwsze pomysły organizacji alternatywnego zjazdu legionistów sympatyzujących ze stronnictwami parlamentarnej opozycji pojawiły się wśród warszawskich socjalistów dopiero w lipcu⁴. Początkowo obawiano się jednak niskiej frekwencji i kompromitacji całej imprezy, brak było bowiem dokładniejszych szacunków dotyczących liczebności kombatantów aktywnie działających w PPS, a wobec tego możliwych do zmobilizowania w oparciu o struktury partyjne. Wątpiono ponadto, czy inne grupy opozycyjnych wobec rządu legionistów będą chętne do włączenia się w imprezę, której zarzucić można wybitnie partyjny charakter⁵. Ostatecznie obawy te okazały się w dużej mierze nieuzasadnione. Choć bowiem warszawski zjazd nie mógł równać się zarówno liczebnością, jak i oprawą z „oficjalnym” zjazdem w Radomiu, to mimo wszystko uznano go w szeregach PPS za spory sukces. W obradach wzięło udział około dwustu osób (delegatów i gości), reprezentujących różne ośrodki (oprócz Warszawy m.in. Zagłębie Dąbrowskie, Kraków i Piotrków Trybunalski) oraz różne środowiska polityczne, co zresztą wyraźnie wyeksponowano w relacji krakowskiego pisma „Naprzód”, poprzez zaznaczenie afiliacji partyjnych zasiadających w prezydium osób (m.in. Andrzej Strug z PPS, Kazimierz Bagiński z PSL-Wyzwolenie, mjr Witold(?) Buchowski z PSL-Piast oraz płk Bogusław Sidorowicz z krakowskiej grupy skupionej wokół „Myśli Legionowej”)⁶.

³ O kluczowej roli, jaką w obradach odegrali socjaliści świadczyć może fakt, że autorem inauguracyjnego przemówienia był przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Tomasz Arciszewski. Po nim programowe przemówienie wygłosił związany z PPS Andrzej Strug, a w trakcie krótkiej dyskusji aktywna była m.in. senatorka z ramienia PPS, Dorota Kłuszyńska. Zob. J. Koguciński, *Konferencja warszawska delegatów Legionistów-demokratów*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 8–12.

⁴ Archiwum Państwowe w Warszawie, Komisarjat Rządu na miasto stołeczne Warszawę, sygn. 349, k. 62.

⁵ Ibidem, k. 117.

⁶ *Związek Legionistów-Demokratów*, „Naprzód”, 13 VIII 1930, nr 185, s. 1. Na konieczność rozszerzenia bazy Związku i nadania mu wyraźnie apolitycznego charak-

Najważniejszym rezultatem zjazdowych obrad była decyzja o powołaniu nowej organizacji, zrzeszającej dawnych legionistów i powoiaków, pod nazwą Związek Legionistów-Demokratów Rzeczypospolitej Polskiej. W tymczasowym zarządzie stowarzyszenia znaleźli się: Tomasz Arciszewski, Kazimierz Bagiński, Andrzej Strug, Adam Próchnik, Jan Jankowski, Stefan Czarnowski, Izidor Modelski oraz Romuald Wasilewski. Ponadto zarezerwowano aż dziesięć miejsc dla przedstawicieli kolejnych kół lokalnych, których powstania w niedalekiej przyszłości się spodziewano⁷. Ostatecznie jednak z tych ambitnych planów nic nie wyszło. Związek nie został zarejestrowany przez władze administracyjne, a miesiąc po warszawskim zjeździe „legionistów-demokratów” w twierdzy brzeskiej uwięzieni zostali niektórzy z przywódców parlamentarnej opozycji⁸. Wśród nich także byli legioniści – Herman Lieberman i Kazimierz Bagiński.

Krótką historią Związku Legionistów-Demokratów warta jest jednak przypomnienia, rzuca ona bowiem interesujące światło na pomijany często w historiografii aspekt politycznego konfliktu narastającego w Polsce w latach 1929–1930, a zwieńczonego aresztowaniami brzeskimi i przeprowadzonymi w cieniu poważnych nadużyć wyborami parlamentarnymi. Warszawski zjazd sympatyzujących z opozycją legionistów i podjęta wówczas próba powołania nowej organizacji kombatanckiej nie były jedynie przypadkowym epizodem, lecz natu-

teru zwracał uwagę również sympatyzujący z całą inicjatywą gen. Marian Kukiel. Zob. M. Kukiel, *Wobec rozłamu wśród b. legionistów*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 5–6. Szerzej o zaangażowaniu politycznym samego Kukiel (choć jego współpraca ze środowiskiem „Myśli Legionowej” została przemilczana) w tym okresie zob. J. Zuziak, *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997, s. 137–140.

⁷ W podsumowującym przemówieniu Strug stwierdzał z optymizmem: „Na krok ten czekała cała Polska. Zjazd dzisiejszy to silne uderzenie pięścią w stół. Na razie jest nas niewielu. Każdy tydzień, każdy miesiąc będzie zwiększał demokratyczne szeregi nasze. Opierając się na prawdzie idziemy naprzód. Przyszłość należy do nas”. Zob. J. Koguciński, op. cit., s. 12.

⁸ O reakcji środowisk prządowych na proklamację powstania Związku Legionistów-Demokratów patrz: E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922–1939*, Warszawa 2003, s. 60–61; M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998, s. 84–85.

ralną konsekwencją publicystycznego i politycznego sporu o prawo do tradycji niepodległościowych walk, toczonych w pierwszych dwóch dekadach XX wieku. Przedmiot polemiki tylko z pozoru dotyczył zamkniętej już przeszłości. Zdaniem wielu, faktyczną jego stawką był to, kto i w imię jakiego programu powinien sprawować władzę w kraju.

Polityczne użytki z przeszłości

Istnienie silnych, a zarazem skomplikowanych i wielopłaszczyznowych powiązań pomiędzy historią i polityką jest oczywistością dla dzisiejszych badaczy, tak jak było nią dla historycznych aktorów na przestrzeni dziejów. Związek ten stał się widoczny w sposób szczególny w rezultacie procesów demokratyzacji i wraz z narodzinami nowoczesnej polityki, opartej na aktywnym i permanentnym uczestnictwie mas. Dla nowoczesnych ruchów politycznych, w zasadzie niezależnie od szerokości geograficznej, pod którą przyszło im działać, przeszłość – poddana stosownej interpretacji – staje się repozytorium symboli i kodów kulturowych, możliwych do wykorzystania w celu mobilizacji politycznej i dla uprawomocnienia swoich programowych celów. Na wykorzystanie tego mechanizmu przez obóz pomajowy zwracali uwagę niejednokrotnie również polscy socjaliści. Adam Próchnik w sierpniu 1930 roku pisał z goryczą:

I znów zbliżają się rocznice sierpniowe. I znów będą próby wiązania walk wyzwoleńczych z obecnym systemem rządzenia. Im dalej odeszli, im więcej się oddalili od tego, o co kiedyś walczyli, tym mocniej starają się akcentować ten związek z przeszłością, którego węzeł własnymi dłońmi rozerwali. Dziś, gdy przyświeca im już tylko jeden cel, walka o władzę, władza dla władzy, tym bardziej odczuwają potrzebę wykazania, że wyrosli z podłoża wielkiej idei. Ideologia ich teraźniejszości nie pociągnie nikogo. Trzeba więc rzucić wędkę ideologii przeszłości⁹.

Praktyki, na których konkretny przykład zwracał uwagę Próchnik, zwykło się współcześnie określać często mianem „polityki historycznej”. Warto przy tym pamiętać, że sformułowanie to w polskim kontekście pozostaje silnie obciążone w rezultacie publicystycznych

⁹ A. Próchnik, *Ci, którzy odeszli*, „Robotnik”, 29 VII 1930, nr 217, s. 1.

i partyjnych sporów ostatnich lat; co więcej wprowadzone zostało do polskiej debaty przede wszystkim na określenie postulowanych działań instytucji publicznych, obliczonych na budowanie poczucia narodowej dumy i wzmocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Tak rozumiana polityka historyczna spotkała się jednak z wszechstronną krytyką akademickiej historiografii¹⁰. Wobec tego w niniejszym artykule bardziej odpowiednie zdaje się wykorzystanie, stosowanego często synonimicznie¹¹, a i bardziej neutralnego wyrażenia, jakim jest „polityka pamięci”. Ma ono jeszcze i tę istotną przewagę semantyczną, że wyraźniej akcentuje zasadniczy przedmiot interesujących nas tutaj zabiegów, a więc pamięć zbiorową (a nie „historię” jako taką).

Warszawski socjolog, Lech Nijakowski w swoim eseju o współczesnej polskiej polityce pamięci, formułując jedną z trzech możliwych definicji (różni je szerokość zakresu, jaki nadawać można temu pojęciu) pisał: „Polityka pamięci (...) jako polityka *sensu stricte* oznaczałyby zatem działania, które jednostka intencjonalnie podejmuje na forum publicznym w celu ugruntowania pamięci zbiorowej obywateli lub jej zmiany”¹². Bardzo podobnie o polityce pamięci (utożsamionej przez nich z „polityką historyczną”) pisali również autorzy wydanego niedawno leksykonu *Modi memorandi*, widząc w niej „[i]deę wykorzystywania historii, wiedzy historycznej, różnych interpretacji przeszłości jako instrumentu oddziaływania politycznego nastawionego na stabilizowanie bądź destabilizowanie układów politycznych, utrzymanie bądź obalenie władzy politycznej, utrwalanie bądź zmianę kodów kulturowych (...)”¹³.

Odnosząc te definicje do kontekstu życia politycznego międzywojennej Polski należałoby zapewne zaakcentować jeszcze mocniej, że historyczne symbole i wyobrażenia były wówczas nie tylko narzę-

¹⁰ O krytyce pojęcia „polityka historyczna” w polskim piśmiennictwie szerzej pisali Joanna Kalicka i Piotr Witek. Zob. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej i R. Traby, Warszawa 2014, s. 384; Por. też P. Witek, *Doktryna polityki historycznej – czyli „dramat” w kilku aktach*, „Historyka” 2011, t. 41.

¹¹ R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018, s. 232–233.

¹² L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 44.

¹³ *Modi memorandi...*, op. cit., s. 378.

dziem mającym na celu wzmacnianie własnego przekazu politycznego i pozyskiwanie nowych zwolenników (w celu zdobycia władzy lub też jej utrzymania), lecz także stanowiły ważny składnik tożsamości i więzi spajających poszczególne obozy, ruchy i środowiska polityczne. Ujmując rzecz inaczej, polityka pamięci prowadzona była jednocześnie zarówno „na zewnątrz”, jak i „do wewnątrz” danego ruchu, sprzyjając jego integracji i wzmacniając pożądane, z punktu widzenia przywódców, postawy.

Choć więc Próchnika i jego partyjnych towarzyszy mogło razić czy wręcz oburzać nadużywanie historii w bieżącej walce politycznej przez piłsudczyków, to w praktyce postępowali oni pod wieloma względami podobnie. Zauważyć bowiem trzeba, że socjaliści przywiązywali bardzo dużą wagę do kultywowania pamięci o dziejach swojego ruchu, próbując wpisać go w obręb historii ogólnonarodowej i nadać jednocześnie własnej narracji znamiona uniwersalizmu, co wyrażało się w przekonaniu o ciągłości między powstańczymi walkami XIX wieku a działalnością ruchu socjalistycznego. W ujęciu bardziej teoretycznym przejawiało się w tezie o stopniowym przejmowaniu przez klasę robotniczą (której reprezentantką mianowała się PPS) hegemonicznej roli w obrębie całej wspólnoty narodowej¹⁴. Tego rodzaju polityka pamięci od zarania Niepodległej realizowana była przez PPS na różne sposoby – poprzez publikacje prasowe i książkowe, kolportaż druków ulotnych i materiałów ikonograficznych, działania edukacyjne (odczyty, wykłady) czy też za pomocą specjalnych rytuałów pamięci, gęsto wypełniających każdego roku kalendarz socjalistycznych organizacji.

Rzecz rozumiała, że w warunkach niedawno odzyskanej niepodległości, zasługi położone przy zmaganiach o odbudowę państwa polskiego urastały do roli szczególnie ważnego atutu w grze politycznej i w rywalizacji o społeczne poparcie. Lata 20. XX wieku przyniosły więc wysyp różnego rodzaju prac wspomnieniowych i publicystycznych, mających dokumentować zaangażowanie danego obozu czy środowiska politycznego w walkę o niepodległość oraz słuszność jego strategicznych obrachunków podczas wojny i w latach bezpośrednio

¹⁴ Zob. M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980, s. 89–94; K. Piskała, *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu*, Warszawa 2014, s. 243–247.

ją poprzedzających¹⁵. W tej licytacji aktywnie uczestniczyli również socjaliści, wskazując, że siłą, dzięki której ziszcza się polska niepodległość był przede wszystkim obóz lewicy niepodległościowej, skupiony wokół Legionów Polskich i POW, a wywodzący się wprost z działalności Organizacji Bojowej PPS i PPS-Frakcji Rewolucyjnej¹⁶. Polemiczne ostrze tej interpretacji wymierzone było zdecydowanie przeciwko środowiskom narododemokratycznym i konserwatywnym. Pod tym względem zbieżna była ona z poglądem na historię walk niepodległościowych ostatniego dwudziestolecia, formowanym w pierwszej połowie lat 20. XX wieku przez zdeklarowanych piłsudczyków, nawet jeśli poszczególne akcenty w obydwu wypadkach rozkładały się nieco inaczej. Bez wątplenia też w tym okresie socjaliści należeli do najbardziej gorliwych budowniczych mitu Józefa Piłsudskiego i legionowej epopei¹⁷. Podkreślić przy tym trzeba wyraźnie, że to oni tę legendę współtworzyli i byli jej politycznymi beneficjentami, wokół niej, w niemałym też stopniu, budowali swoją historyczną tożsamość i w oparciu o stosunek do niej wykreślali linie oddzielające przyjaciół lub sojuszników od politycznych oponentów.

Zamach majowy i uruchomiona w jego rezultacie dynamika przemian na polskiej scenie politycznej wytworzyły jednak presję, która zmusiła socjalistów do częściowej rewizji prowadzonej przez nich polityki pamięci. Po wyborach parlamentarnych 1928 roku, które w naturalny sposób wysunęły PPS na czoło opozycji opierającej się coraz wyraźniej autorytarnym skłonnościom obozu rządzącego, a następnie po rozłamie, sprowokowanym przez działaczy opowiadających się po stronie Piłsudskiego i działających pod jego patronatem rządów,

¹⁵ Szerzej na ten temat: A. Czubiński, *Spory o II Rzeczpospolitą. Ewolucja poglądów publicystyki i historiografii polskiej na temat przyczyn odbudowy i znaczenia niepodległego państwa dla narodu polskiego*, Poznań 1983, s. 3 i nast.

¹⁶ Dobry przykład tego rodzaju interpretacji, zaprezentowanej zarazem w formie osobistej relacji, stanowić mógł drugi tom wspomnień Ignacego Daszyńskiego, obejmujący okres od upadku rewolucji w Królestwie Polskim do odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 r. Zob. I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957.

¹⁷ Szerzej o kreowaniu „legendy” Piłsudskiego i wkładzie socjalistów: P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2005 (np. s. 42, 53–55, 146, 225–226 i in.)

którego rezultatem było powstanie PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, konflikt między socjalistami a obozem piłsudczyków stawał się coraz wyraźniejszy. Potrzeba rozliczenia się ze wspólną przeszłością stawała się coraz bardziej paląca, zwłaszcza że dotychczasowa polityka pamięci PPS w nowej sytuacji zaczęła ujawniać swój obosieczny charakter. Mit Piłsudskiego, PPS-Frakcji Rewolucyjnej i Legionów, wytrwale budowany we wcześniejszych latach (z myślą wszak i o własnej chwale) okazywał się pod koniec lat 20. XX wieku jednym z najważniejszych elementów legitymizujących władzę i dążenia obozu pomajowego¹⁸. Dążenia te – dodajmy – stały sprzeczności z demokratycznym programem socjalistów.

„Dwa ciała” marszałka Piłsudskiego

Tylko pozornie zaskakujący może być w związku z tym fakt, że w okresie głębokiego kryzysu politycznego i zbliżania się konfrontacji, której stawką miała być przyszłość państwa, socjaliści tak wiele uwagi i energii poświęcali właśnie sprawom przeszłości. Konferencja legionistów-demokratów, o której już wspomniano, nie była bowiem jedyną tego rodzaju imprezą, inspirowaną przez PPS. Już w listopadzie 1928 roku urządzono wspólnie z PSL-Wyzwolenie obchody rocznicowe ku czci rządu lubelskiego Ignacego Daszyńskiego¹⁹, rok później zwołano

¹⁸ Na problem ten zwracał uwagę również Andrzej Friszke, wskazując, że dla wielu sympatyków demokratycznej lewicy konflikt polityczny, który narastał pomiędzy obozem pomajowym a parlamentarną opozycją sprowadzał się do kwestii „za” czy „przeciw” Piłsudskiemu, postrzeganemu jako symbol demokracji i reform społecznych. W dużej mierze utrwalenie takiego wizerunku było zasługą wieloletnich wysiłków propagandowych stronnictw lewicy, po 1926 r. przechodzących do coraz ostrzejszej opozycji wobec Piłsudskiego i jego obozu. Rewizja dotychczasowych schematów agitacyjnych przychodziła z trudem i powodować musiała pewnego rodzaju niezrozumienie lub nieufność ze strony części sympatyków tych ugrupowań. Niniejszy artykuł, na przykładzie problemu polityki pamięci PPS, pokazuje w szczególności sposób przebieg ogólnego procesu, zasygnalizowanego przez A. Friszke przed wielu laty. Zob. A. Friszke, *Panorama polityczna Polski 1918–1939. Opozycja wobec sanacji 1926–1930*, „Więź” 1980, nr 11–12, s. 182.

¹⁹ Na nowe akcenty widoczne przy okazji tych obchodów, przede wszystkim zaś narezygnację z podkreślania roli odegranej w odzyskaniu niepodległości przez Piłsudskiego i armię, zwróciła uwagę już Aleksandra Tymieniecka. Zob. A. Tymieniecka,

do Warszawy zjazd dawnych bojowców, a w całym kraju w rocznicę manifestacji na placu Grzybowskim terenowe struktury PPS organizowały uroczyste akademie. Również w socjalistycznej prasie, będącej najważniejszym medium, za pomocą którego przywódcy partii komunikowali się z jej szeregowymi działaczami i sympatykami w politycznie gorących latach 1929–1930, nadzwyczaj często napotkać można było artykuły poświęcone historii zmagania niepodległościowych, a liczne nawiązania do tej problematyki wypełniały również publicystykę mającą za przedmiot zupełnie bieżące wydarzenia.

Jak już zauważono, nie był to przypadek, lecz konsekwencja nowej sytuacji politycznej. Co więcej, do rekonfiguracji w obrębie pepeesowskiej polityki pamięci i intensywnej eksploatacji historycznych wątków w bieżącej agitacji zmuszała również wspólna przeszłość socjalistów i sporej części grupy stanowiącej rdzeń piłsudczykowskiej elity. Dokonujące się na polskiej scenie politycznej swoiste „odwrócenie sojuszy” należało przekonująco i gruntownie wyjaśnić – także na gruncie historycznym – szeregowym działaczom, sympatykom i potencjalnym wyborcom partii.

Sprawą kluczową było dla socjalistów przede wszystkim uzasadnienie rozbratu z dawnym przywódcą partii, później przez lata kreowanym na duchowego wodza całego polskiego obozu demokratycznej lewicy. Postać Piłsudskiego przez lata stanowiła dla wielu socjalistów i ich zwolenników najważniejszy punkt orientacyjny podczas kolejnych przetasowań na scenie politycznej i wstrząsających młodym państwem gwałtownych sporów. Piłsudski w świetle prowadzonej przez lata przez socjalistów polityki pamięci był też symbolem heroicznych zmagania niepodległościowych i dowodem na ich najściślejszy związek z tradycjami polskiego socjalizmu. O tym, z jakim trudem PPS odnajdywała się w nowej sytuacji świadczyć może choćby chaos, jaki widoczny był jeszcze w pierwszych miesiącach 1929 roku w wypowiedziach socjalistów na temat intencji i faktycznego wpływu Piłsudskiego na sprawowane w jego imieniu rządy. W źródłach odnotowano zgoła fantastyczne sądy o jego rzekomym ubezwłasnowolnieniu przez „grupę pułkowników”, opowiadających się za twardą dyktaturą. Norbert Barlicki twierdzić miał na przykład, nawiązując do pogłosek

Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928, Warszawa 1969, s. 297–298.

o kiepskim stanie zdrowia Piłsudskiego, że „Prystor odgrywa obecnie rolę Stalina w stosunku do strupieszalego za życia Lenina-Piłsudskiego”²⁰. Podobne głosy, poddające w wątpliwość rzeczywisty wpływ szefa GISZ na kolejne godzące w parlamentaryzm i opozycję posunięcia, z czasem jednak stawały się coraz rzadsze. Już we wrześniu 1929 roku, na wiecu w Krakowie Herman Lieberman stanowczo stwierdzał, że „(...) czas skończyć z legendą, że Piłsudski przesiaduje gdzieś w chmurach, a tu źli ludzie podszywają się pod jego nazwisko. W Polsce dziś nie dzieje się nic bez wiedzy i rozkazu Marsz[ła] Piłsudskiego”²¹. Ostatnie wątpliwości rozwiązać zaś musiały wywiady Piłsudskiego, udzielone Bogusławowi Miedzińskiemu w przededniu wyborów parlamentarnych w 1930 roku, pełne obelżywych ataków na demokratyczną opozycję²².

Skoro więc socjaliści musieli pogodzić się faktem pełnej odpowiedzialności przez lata heroizowanej przez nich postaci za posunięcia obliczone na likwidację systemu demokracji parlamentarnej, stawali przed koniecznością opisaną i zinterpretowaną drogi, która prowadziła od funkcji członka pepeesowskiego CKR, poprzez urząd Tym-

²⁰ *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę*, t. 3, z. 2, Warszawa 1994, s. 476. Przypuszczenia o poważnej chorobie Piłsudskiego i podporządkowaniu całej polityki obozu pomajowego konfrontacyjnej linii „pułkowników” upowszechniły się wśród polityków opozycji zwłaszcza po publikacji 7 IV 1929 r. na łamach „Głosu Prawdy” słynnego artykułu Piłsudskiego zatytułowanego *Dno oka, czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie*. Zob. S.P. Stęborowski, *Geneza Centrolewu (1928–1929)*, Warszawa 1963, s. 243.

²¹ *Gasnący świat sanacji. Mowa tow. Liebermana*, „Robotnik”, 26 IX 1929, nr 273, s. 3. W podobnym sposób oceniano odpowiedzialność Piłsudskiego za sytuację w państwie na łamach „Gazety Robotniczej”, gdzie już w marcu 1929 r. pisano: „Rządy pomajowe, za które ponosi odpowiedzialność marsz. Piłsudski dały klasie robotniczej wzmoczonego wyzysk i wzmoczoną nędzę. Nie kwestionując w niczym zasług i głęboko uczciwego charakteru p. marszałka Piłsudskiego, stwierdzić musimy, że wszelkie nieprawości, jakie działy się po przewrocie majowym, przykrywa sanacja moralna nazwiskiem marszałka. Poza tym ma Piłsudski pełną władzę i możliwość usunięcia zła, jakie zaistniało w Polsce, a szczególnie w stosunku do klasy robotniczej. Jeżeli marsz. Piłsudski nie poczynił żadnych prób, by przeszkodzić złu, to siłą fakty ponosi odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła”. Zob. *My a uroczystości z okazji imienin marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Robotnicza”, 17 III 1929, nr 64, s. 4.

²² Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937, s. 217–263.

czasowego Naczelnika Państwa, oddającego pełnię władzy w ręce demokratycznie wybranego Sejmu („domu swego ojczystego jedyne go pana i gospodarza”) aż do roli patrona coraz wyraźniej ewoluującego ku autorytaryzmowi reżimu. Nie było to zadanie łatwe, zważywszy na czolobitny ton, w jakim opisywano dotychczas w socjalistycznych publikacjach pierwsze etapy tej drogi.

Jednym z pierwszych, którzy podjęli poważniejszą publicystyczną próbę zmierzenia się z tym problemem był Marian Porczak, wieloletni redaktor galicyjskich pism socjalistycznych – „Naprzód” i „Dziennika Ludowego”. W omawianym tu okresie Porczak opublikował dwie obszernie broszury²³, poświęcone przemianom obozu pomajowego i jego przywódcy. Zasadnicza teza obydwu tych prac była podobna. Zdaniem Porczaka osobowość Piłsudskiego nie dawała się pogodzić z wymogami, które stawia przed każdym politykiem systemem demokratyczny. Pisał:

Piłsudski okazał się indywidualnością niepodatną do parlamentarnych form rządzenia, wymagających liczenia się z wolą przedstawicielstwa narodowego. Stary bojowiec i żołnierz, Komendant przywykły do dawania rozkazów bez sprzeciwu, sam nakazów z zewnątrz nie znosząc. Piłsudski okazał się naturą wojskową o dyktatorskich skłonnościach. Wyznaje prawo siły, która chce być odpowiedzialna sama za siebie, i tylko przed sobą. (...) W niewoli, w nielegalnych warunkach, pod despotyzmem, wobec czyhającego wszędy wroga i prowokatora działał Piłsudski i kształtował swój charakter. Jest też on mężem stanu diametralnie różnym od mężów politycznych Zachodniej Europy. Jest typem polityka-żołnierza, męża stanu, jaki mógł wytworzyć się na pograniczu Zachodu i Wschodu Europy, z przewagą elementów tego drugiego świata. Taki też charakter otrzymuje dziś ustrój państwowy Polski, zwyczajnie i obyczajnie państwowe²⁴.

²³ M. Porczak, *Walka o demokrację w Polsce*, Kraków 1929; Idem, *Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy*, Kraków 1930.

²⁴ Idem, *Walka o demokrację...*, op. cit., s. 39–40. Podobne stanowisko Porczak zajął również w drugiej ze wspomnianych tu broszur. Pisał: „Piłsudski jest to potomek dawnych rządców Rzeczypospolitej – szlachty. (...) Niewątpliwie posiada Piłsudski wrodzone, dziedziczne skłonności do samowładztwa, a nienawiść do tego wszystkiego, co nie odpowiada jego arbitralnym popędom i upodobaniom (...)”. Dalej podkreślał jeszcze znaczenie, jakie miało doświadczenie politycznej działalności w warunkach rosyjskiego samodzięrzawia: „Działalność jego przed

Porczak zauważał też, że doświadczenia początku lat 20. XX wieku, kiedy Piłsudskiemu przyszło toczyć spór z endecją, często wykorzystującą parlamentarną trybunę do krytyki Naczelnika Państwa, pogłębiły jego naturalną niechęć do demokracji, zamieniając ją wręcz w zapiekłą nienawiść, której manifestacją stawały się pomajowe już ataki na Sejm i posłów²⁵.

Wywody Porczaka bez wątpienia zdawać się mogły całkiem efektywne, a proponowana przez niego interpretacja, wskazująca na specyficzną konstrukcję psychiczną Piłsudskiego, dość przekonująca. Jego argumentacja obciążona była jednak istotną polityczną słabością, która znacząco utrudniała nadanie tego rodzaju poglądom sankcji stanowiska szeroko prezentowanego przez PPS. Choć bowiem powszechny wśród socjalistów zawód postawą Piłsudskiego po zamachu majowym mógł skłaniać ich do poszukiwania we wcześniejszych okresach jego politycznej działalności symptomów autorytarnych skłonności²⁶, to uznanie, że po zamachu majowym jedynie uwydatniły się mocniej pewne cechy, które już od wielu lat decydowały o osobowości Piłsudskiego, kompromitowało pośrednio również przywódców PPS. Uważny czytelnik broszur Porczaka czy słuchacz wiecowego przemówienia, prezentującego podobną interpretację mógł bowiem dojść do wniosku, że skoro Piłsudski od dawna znajdował się w konflikcie z zasadniczymi wartościami dla parlamentarnej demokracji, to traktowanie go u progu niepodległości przez środowiska lewicy, z socjalistami na czele, jako gwaranta i orędownika tejże właśnie demokracji stanowiło przejaw trudnej do usprawiedliwienia politycznej naiwności.

powstaniem państwa nic wspólnego z państwem, z parlamentaryzmem i z demokracją praktycznie nie miała. Wychowywał się i działał w niewoli, w warunkach despotacji carskiej, z którą nie można było parlamentaryzować. Walcząc z najazdem i jego systemem rządzenia w Polsce, sam pozostawał pod jego wpływem pedagogicznym, pod wpływem systemu swawoli, brutalności, bezprawia i gwałtu w życiu publicznym (...). Tego rodzaju szkoła nie przechodzi bez śladu na charakterach choćby części jej mniej odpornych przeciwników (...)", Zob. idem, *Dyktator Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 17.

²⁵ Zob. też: *Ciężka krzywda*, „Dziennik Ludowy”, 12 IV 1929, nr 83, s. 1.

²⁶ Tego rodzaju próby w publicystyce PPS nasiliły się zwłaszcza po ogłoszeniu przez Daszyńskiego relacji z odbytej z Piłsudskim rozmowy, podczas której miał on stwierdzić, że „nie dawał pracować wszystkim trzem sejmom”. Zob. np. J.M.B. [J.M. Borski], *Marszałek Piłsudski a Sejm*, „Robotnik”, 7 VI 1930, nr 158, s. 1.

Mniej wyrafinowane wyjaśnienie proponowali wobec tego legioniści-demokraci. W zakończeniu przyjętej przez aklamację zjazdowej odezwy, mierząc się z problemem ewolucji Piłsudskiego, stwierdzali *expressis verbis*: „Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim, gdyż wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dawnej idei legionowej i prowadzi Polskę do zguby”²⁷. W sposób możliwie najzwięźlejszy wyrażali tym samym interpretację, która nie tylko była „bezpieczniejsza” („wina” za rozejście się wspólnej drogi leżała po stronie Piłsudskiego), lecz również politycznie bardziej użyteczna. Jej zręby jako pierwszy przedstawił Mieczysław Niedziałkowski niemal rok wcześniej na łamach „Robotnika”.

Jego artykuł zajmujący niemal całą pierwszą stronę najważniejszego dziennika PPS zatytułowany był *Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego* i przedrukowany został później w większości prowincjonalnych pism PPS. Samo brzmienie tytułu, osoba autora, a także miejsce publikacji wyraźnie wskazują, że była to próba sformułowania oficjalnego stanowiska PPS w sprawie palącego – jak zauważyliśmy – problemu oceny historycznych związków partii z Piłsudskim. Warto przy tym zaznaczyć, że Niedziałkowski *de facto* odrzucał pogląd o zasadniczo autorytarnej osobowości dawnego komendanta I Brygady w całym okresie jego dojrzałej działalności politycznej, podobnie też odrzucał sugestie, jakoby wieloletni związek Piłsudskiego z ruchem socjalistycznym miał jedynie praktyczny charakter i wynikał z zimnej kalkulacji sił społecznych, możliwych do uruchomienia na rzecz walki o niepodległość²⁸. Oś jego argumentacji stanowiła natomiast teza – powtórzona w zwięzły sposób również w cytowanej wyżej uchwale legionistów-demokratów – o psychicznej przemianie, której w stosunkowo krótkim czasie, zapewne w pierwszej połowie lat 20. XX wieku²⁹, ulec miał Piłsudski. Owa przemiana i towarzyszący jej kryzys osobowości dzielić miały jego

²⁷ *Związek Legionistów-Demokratów...*, op. cit., s. 1.

²⁸ Zob. także: M. Niedziałkowski, *Trzy lata*, „Robotnik”, 12 V 1929, nr 134, s. 1.

²⁹ W innym artykule Niedziałkowski precyzował, że do psychicznego kryzysu, w rezultacie którego Piłsudski stał się zwolennikiem autorytarnych form rządów, doszło w okresie jego „wygnania sulejowskiego”. Zob. *ibidem*, s. 1.

biografię na dwa, zupełnie przeciwstawne okresy: „Józef Piłsudski z r. 1929 jest zaprzeczeniem, przeciwstawieniem, »antypodem« Józefa Piłsudskiego z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918 nawet. (...) Dyktator, fetowany na Zamku w Nieświeżu zwyciężył ostatecznie członka z CKR PPS, spiskowca spod Bezdan, komendanta I Brygady, ludowego Naczelnika z listopada r. 1918”³⁰.

Na tego rodzaju rozszczepieniu postaci marszałka opierało się również ówczesne aktualne stanowisko PPS odnośnie Piłsudskiego, które redaktor „Robotnika” sformułował następująco w zakończeniu swojego artykułu:

Nie pomniejszamy jego roli w dziejach bohaterskiej epopei PPS; nie pomniejszamy jego roli w legendzie Legionów; nie pomniejszamy jego roli jako Naczelnika Państwa i jako obrońcy Niepodległości w r. 1920. Stwierdzamy tylko fakt: Piłsudski z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918, z r. 1920 należy do Historii; Piłsudski z lat 1926–1929 jest wodzem „Gasnącego świata” starej Polski, Polski związków ziemian, „Lewiatanów”, biurokracji i... „sanacji moralnej”. „Tamten” Piłsudski jest częścią historii PPS. „Ten” Piłsudski jest taranem, który uderza w Socjalizm i w Demokrację³¹.

Posiłkując się określeniem użytym w klasycznej pracy Ernsta Kantorowicza poświęconej teologii politycznej średniowiecza³², moglibyśmy wyłożoną tu przez Niedziałkowskiego, a powtarzaną później w publicystyce i agitacji PPS koncepcję określić mianem doktryny „dwóch ciał” marszałka Piłsudskiego. Tak mocno wyeksponowana teza o głębokiej (lecz cokolwiek enigmatycznej, w świetle wywodów samego Niedziałkowskiego) przemianie psychicznej Piłsudskiego pozwalała niejako rozdzielić jego osobę na dwoje – jeden Piłsudski był postacią należącą już tylko do historii, trwałym elementem chwalebnej tradycji zmagania niepodległościowych, zwią-

³⁰ M. Niedziałkowski, *Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego*, „Robotnik”, 1 X 1929, nr 278, s. 1.

³¹ Ibidem; Zob. także: J.M.B. [J.M. Borski], *Nie zmienię się*, „Robotnik”, 3 X 1929, nr 280, s. 1; Były [M. Niedziałkowski?], *Historia kilku dni*, „Robotnik”, 28 IX 1929, nr 275, s. 2.

³² E.H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa 2007.

zanej przede wszystkim z PPS i przez nią kontynuowanej, drugi Piłsudski zaś to faktycznie działający polityk, przywódca walczącego z parlamentaryzmem i demokracją obozu politycznego, reprezentującego obiektywnie, jak dowodzili niestrudzenie socjaliści, interesy klas posiadających. Sprowadzenie przemiany Piłsudskiego do psychicznego kryzysu, przy całkowitym przemilczeniu ewentualnych politycznych racji i zewnętrznego kontekstu, pozwalało w radykalny sposób zanegować ciągłość jego politycznej biografii. Przeszłość nie mogła wobec tego rzutować na teraźniejszą ocenę Piłsudskiego (łagodząc krytykę czy legitymizując jego postępowanie), obecne działania zaś nie mogły kłaść się cieniem na dawnych, heroicznym czynach.

Ta misterna konstrukcja interpretacyjna była obliczona nie tyle, jak uważał Stanisław P. Stęborowski, analizujący również artykuł Niedziałkowskiego, na „nie palenie mostów” i pozostawienie otwartej perspektywy przyszłych współrzędów PPS oraz Piłsudskiego³³, lecz przede wszystkim stanowiła próbę odpowiedzi na wyraźny kryzys części utrwalonych schematów agitacyjnych socjalistów, zwłaszcza zaś ich dotychczasowej polityki pamięci w odniesieniu do dawnego komendanta I Brygady i tradycji walk niepodległościowych z lat 1904–1918. Artykuł Niedziałkowskiego – będący *de facto* także próbą wyartykułowania „oficjalnego” stanowiska całej partii – z jednej strony dostarczać miał uzasadnienia i wyjaśnienia bieżącego konfliktu z Piłsudskim, z drugiej zaś pozwolić na zachowanie w zasadniczo niezmiennym kształcie od lat konsekwentnie tworzonej partyjnej mitologii, odgrywającej ważną rolę zarówno w agitacji, jak i w kształtowaniu tożsamości zaangażowanych w prace PPS działaczy. Jej odrzucenie byłoby politycznie bardzo niekorzystne, rezygnacja zaś ze sproblematyzowania na jej gruncie roli Piłsudskiego i jego ewolucji, oznaczałaby, że socjaliści nadal mieli pracować *pour le roi de Prusse*. Stąd osobliwa doktryna – jak ją określiliśmy – „dwóch ciał” marszałka Piłsudskiego, choć z perspektywy dzisiejszego historyka zdawać się może nieco karkołomna, jawić się musiała socjalistom jako możliwie optymalne wyjście z trudnej sytuacji, w której się znaleźli.

³³ S.P. Stęborowski, op. cit., s. 347–348.

„Zdrajcy” i „robociarska wiara”

Choć uznanie historycznej roli Piłsudskiego na gruncie prowadzonej przez PPS polityki pamięci nawet w okresie kryzysu poprzedzającego wybory brzeskie, zostało zachowane, to warto zauważyć pewne subtelne przesunięcia akcentów w publicystyce socjalistów w tej kwestii. Miejsce „wielkiego człowieka w Polsce”, żeby przywołać tytuł nie tak przecież dawnej broszury Daszyńskiego³⁴, zajmować zaczął wówczas jeden z wielu przywódców socjalistycznego i niepodległościowego nurtu w polskim życiu politycznym. W cytowanym już artykule Niedziałkowski, podejmując polemikę z charakterystyczną dla piłsudczykowskiej prasy koncentracją na rzekomo decydującej historycznej roli wybitnej jednostki i skupionych wokół niej wykonawców jej woli³⁵, zauważał, że zasługom i pracy Piłsudskiego dorównywał dorobek „Kazimierza Kelles-Krauza, Ignacego Daszyńskiego, Feliksa Perla, Stanisława Mendelсона, Witolda Jodki-Narkiewicza, Hermana Diamanda i tylu innych w dziedzinie teorii polityki, Józefa Montwiłł-Mireckiego, Tomasza Arciszewskiego – w dziedzinie akcji czynnej Organizacji Bojowej w latach rewolucji, nie mówiąc już o kolosalnej pracy ideowej Bolesława Limanowskiego”³⁶. O ile wcześniej inwestycja w historyczny symbol, jakim stawał się Piłsudski, mogła być dla socjalistów opłacalna, zwłaszcza z perspektywy politycznej rywalizacji z nacjonalistyczną prawicą, o tyle w nowej konfiguracji, na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, stawała się istotnym zagrożeniem. Socjaliści starali się więc podważać przekonanie o wyjątkowości Piłsudskiego, sugerując wyraźnie, że autorytet, który w szerokich kołach społeczeństwa zdobył sobie Piłsudski, tylko w małej części wynikał z jego osobistej charyzmy czy siły charakteru. Dowodzone, że wynikał z zaangażowania przyszłego marszałka w działalność ruchu, który wyrażać miał historyczny interes warstw ludowych i jed-

³⁴ I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925.

³⁵ Por. W. Paruch, *Między dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, „Annales UMCS” 1998, Sec. K, z. 5, s. 89.

³⁶ M. Niedziałkowski, *Nasz stosunek...*, op. cit., s. 1.

nocześnie kontynuować tradycje dawnych walk powstańczych³⁷. Odzyskana w listopadzie 1918 roku niepodległość była więc, jak mocno akcentowali to teraz socjaliści, zasługą masowego ruchu politycznego i militarnego, posiadającego szerokie grono przywódców, na różnych płaszczyznach (ideowej, organizacyjnej, wojskowej itd.), przyczyniających się do realizacji wspólnego celu, nie zaś osobistym sukcesem jednostki i jej wiernych podkomendnych³⁸. Na zjeździe dawnych bojowców w listopadzie 1929 roku Jan Kwapiński stwierdzał, że historia Wydziału Bojowego PPS w żadnym wypadku nie może być traktowana jako historia osobistej działalności Piłsudskiego, dodając przy tym: „Zaświadczam, że nie nazwiska zagrzewały nas wtedy do walki. Do walki wzywała nas idea wolnej republiki polskiej”³⁹. Podobnie pisał publicysta „Dziennika Ludowego” w rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej: „Stwierdzić kategorycznie trzeba, że legionieści nigdy i nigdzie nie ślubowali wierności Piłsudskiemu, ale Idei Walki o Niepodległość, a szeregi walczących o jej ziszczenie zapełniali robotnicy i chłopci, młodzież socjalistyczna i ludowa”⁴⁰. Wpływał z tego wniosek, że depozytariuszem chwalebnej tradycji walk niepodległościowych, o którą spierali się socjaliści i zwolennicy rządów pomajowych, mógł być tylko ruch społeczny, ożywiany tymi samymi ideami, które przyświecały przed laty bojowcom, legionistom i peowiakom, nie zaś jednostka, nawet jeśli przez długi czas należała do wąskiego grona najwybitniejszych przywódców tego ruchu⁴¹.

Retoryczna strategia, polegająca na akcentowaniu ideowego i klasowego wymiaru niepodległościowych zmaganiań w pierwszych dwóch dekadach XX wieku służyła zarówno uzasadnieniu własnych roszczeń

³⁷ M. Porczak, *Dyktator Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 10–11; A. Bień, *Idea czy osoba?*, „Głos Zagłębia” 1929, nr 23, s. 1–2; Idem, *Hasła legionowe a sanacyjna rzeczywistość*, „Głos Zagłębia” 1929, nr 32, s. 2.

³⁸ *Radom...*, op. cit., s. 1.

³⁹ *Pierwszy zjazd członków dawnej Organizacji Bojowej PPS i dawnego Pogotowia Bojowego PPS*, „Naprzód”, 13 XI 1929, nr 259, s. 3.

⁴⁰ *Kto odszedł, a kto wierny pozostał idei?*, „Dziennik Ludowy”, 7 VIII 1930, nr 178, s. 2; J.M.B. [J.M. Borski], *Po 16 latach*, „Robotnik”, 6 VIII 1930, nr 227, s. 1.

⁴¹ Zob. M. Porczak, *O rehabilitację idei Legionowej*, „Naprzód”, 1 VIII 1930, nr 175, s. 1–2; *Odszedł sam od siebie...*, „Robotnik”, 5 VIII 1930, nr 226, s. 1.

do ich dziedzictwa, jak i ułatwiała piętnowanie obecnych politycznych przeciwników. O ile pisząc o ewolucji samego Piłsudskiego poprzestawano w zasadzie na omówieniu jej psychologicznego wymiaru, o tyle w odniesieniu do tych spośród uczestników walk niepodległościowych, dla których lojalność wobec jednostki okazała się silniejsza, niż przywiązanie do partyjnych sztandarów i wypisanych na nich haseł, dominowała ocena na płaszczyźnie moralnej. W socjalistycznej prasie i materiałach agitacyjnych kreślono z dużą konsekwencją obraz „zdrajców”, którzy sprzeniewierzyli się ideałom młodości. Decydować miała o tym przede wszystkim słabość charakterów, interesowność i właśnie uległość wobec autorytetu. Konsekwencją politycznej wołty hołubionego dotychczas wodza, był rozbrat z dawnymi ideałami. Za osiągnięte po zamachu majowym dygnitarskie stanowiska i blichtr władzy płacić trzeba było marzeniami młodzieńczych lat⁴². Próchnik, dając wyraz rozpowszechnionym w publicystyce PPS interpretacjom, tak pisał w przededniu rocznicy wymarszu Kompanii Kadrowej:

Święćcie ten dzień, odwołujecie się do tradycji organizacji bojowej, legionów, POW, aby w ten sposób legitymizować się władzą obecną. Ot po prostu za swoją przeszłość kazaliście sobie Polsce zapłacić. (...) Zostaliście wierni człowiekowi, nie zostaliście wierni idei, nie zostaliście wierni sobie. Nie jesteście pierwszym podobnym zjawiskiem w historii. Każda walka o wolność miała swoich dezertersów, którzy w połowie drogi zażądali zapłaty⁴³.

Obraz moralnego załamania części dawnych uczestników walk niepodległościowych w socjalistycznej publicystyce dopełniał kontrast pomiędzy przepychem dygnitarskiego życia a skromnością szarego, legionowego munduru czy robociarskiej bluzy bojowca, a także kompromitująca moralnie współpraca ze zdeklarowanymi przeciwnikami czynnej walki o niepodległe państwo. Świadomie odwoływano się do dawnych podziałów politycznych i przez lata zasadniczo wspólnego dla socjalistów i piłsudczyków katalogu politycznych wrogów, aby obnażyć niekonsekwencję – zestawianą z ideową ciągłością samej PPS

⁴² W.J., *Piłsudczyzna i jedynka*, „Robotnik”, 4 VIII 1929, nr 218, s. 2; Były [M. Niedziałkowski?], *O rozstaniu*, „Robotnik”, 5 VI 1930, nr 156, s. 2.

⁴³ A. Próchnik, op. cit., s. 1.

– zauszników Piłsudskiego. Raz po raz w socjalistycznej prasie przypomniano wobec tego, że po zamachu majowym po tej samej stronie ideowej barykady znaleźli się dawni legionści i konspiratorzy oraz ich zaciekli oponenti, zapelniający przez lata galerię etatowych szwarccharakterów całej lewicowej prasy – konserwatywni ziemianie (z głośnymi „kataryniarzami” na czele), dorobkiewiczze i oportuniści czy byli aktywiści Narodowej Demokracji, tacy jak redaktor warszawskiej „Dwugroszówki”, Antoni Sadzewicz. Przykład tego rodzaju retoryki stanowić może jeden z wielu – raczej nostalgiczno-lirycznych niż nastawionych w tonie – felietonów, sygnowanych pseudonimem „Były”, za którym krył się najpewniej Niedziałkowski. Ten, zwracając się do towarzyszy dawnych walk, którzy opowiedzieli się po stronie obozu pomajowego, pisał:

Własnymi rękami zburzyliście wspaniały gmach własnej Legendy. Pozwoliliście zalać sami siebie mętną falą „czwartej brygady”. Poświęciliście świętą Sprawę robotnika fabrycznego i „bandosa” dla „korzyści” taktyki politycznej pod znakiem Nieświeża. Przejęliście wszystkie wady i grzechy „Paktu Lanckorońskiego” w „Pakcie Dzikowa”. Zaprzeczyliście własnej przeszłości orgiami „cenzury”, schlebieniem kapitałowi, cudacznym flirtem ze Związkiem Ziemian. Kopaliście z furją, cynicznie, złośliwie sny wspólnej naszej młodości. (...) Pamiętacie jakżeśmy wchodziłi do Kielce? Ten, co nas lżył wtedy od „zaprzkańców pruskich” przemawia teraz publicznie w waszym imieniu⁴⁴.

Kreowany w ten sposób obraz „zdrajców”, słabych moralnie współtowarzyszy dawnych zmagañ oczywiście w naturalny sposób przyczyniał się również do wzmocnienia pozytywnej autoidentyfikacji tych, którzy pozostali w szeregach PPS i pozostawali krytyczni wobec rządów pomajowych. Była to istotna wartość, należało jednak zadbać również o to, żeby mimowolnie nie stworzyć wrażenia, że wśród uczestników niepodległościowych zmagañ zasadniczo dominowali ci, którzy wedle cytowanych słów Próchnika, „w poło-

⁴⁴ Były [M. Niedziałkowski?], *Zmierzch bogów*, „Robotnik”, 11 V 1929, nr 133, s. 2; Zob. też: *Rozstanie i źródła rozstania*, „Robotnik”, 12 XI 1929, nr 327, s. 1; *Pamiętacie?*, „Robotnik”, 2 III 1930, nr 60, s. 1; J.M.B. [J.M. Borski], *Kto z kim idzie*, „Robotnik”, 8 VIII 1930, nr 229, s. 1; M. Niedziałkowski, *Bez kompromisu!*, „Robotnik”, 3 IX 1930, nr 258, s. 1.

wie drogi zażądali zapłaty”. Nie było to łatwe, zważywszy już tylko choćby na liczebność Związku Legionistów Polskich i jego jednoznaczne wsparcie dla obozu rządzącego. Socjaliści chcieli, a nawet musieli jednak próbować przekonywać, że „zdrajcy” stanowią jedynie stosunkowo niewielką część środowiska dawnych legionistów i peowiaków, w przeciwnym bowiem razie załamałaby się cała rekonstruowana tu interpretacja i budowana przez socjalistów właśnie m.in. wokół Legionów Polskich i POW polityka pamięci. W sensie organizacyjnym krokiem w tym kierunku miało być powołanie wspomnianego Związku Legionistów-Demokratów, na gruncie publicystycznym zaś koniecznym stawało się zmarginalizowanie roli, jaką przedstawiciele pomajowej elity odgrywać mieli w walkach o niepodległość.

Jednym z retorycznych chwytów, który miał temu służyć, było połączenie aktualnego konfliktu politycznego z tradycyjnym antagonizmem między „linią” a „tyłami” oraz resentymentem, jaki zwykle frontowi żołnierze żywią do tych, którzy nie doświadczają trudów służby liniowej. Rzutując bieżący spór polityczny w przeszłość, konstruowano wobec tego czasami dwa wizerunki legionisty. Pierwszy z nich cechować miał się odwagą, gotowością do poświęceń i ideowością. Z pochodzenia to reprezentant klas ludowych, skromny i cichy, dla dobra odrodzonego państwa pracujący bez rozgłosu. Drugi zaś to z natury intrygant, okupujący sztaby i tabory, który tak naprawdę szybko stał się obcy legionowej idei, a wobec tego łatwo przyszło mu po zamachu majowym zawrzeć sojusz z dawnymi przeciwnikami i politycznymi koniunkturalistami, spośród których rekrutować miała się owa „IV Brygada”⁴⁵. Co zrozumiałe, legionowe „tyły” miały być właśnie domeną pomajowych dygnitarzy⁴⁶. Stanisław Piątkowski, w typowy dla socjalistów sposób idealizując szeregowych legionistów i przeciwstawiając im legionowe elity, pisał:

⁴⁵ *W rocznicę walk o Polskę...*, op. cit., s. 4; Por. także: *Ale świętości nie szargać...*, „Chłopska Prawda” 1929, nr 8, s. 2; *Dwa zjazdy legionowe*, op. cit., s. 2; A. Bień, *Gdzie jesteś i co robisz, prawdziwa Pierwsza Brygada Zagłębiowska?*, „Głos Zagłębia” 1929, nr 21, s. 1–2; Były [M. Niedziałkowski?], *Piłsudski i otoczenie*, „Robotnik”, 2 VII 1929, nr 184, s. 2.

⁴⁶ M. Porczak, *Dyktator Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 35.

Szła I-sza Brygada, robociarska wiara do walki o wolną, niepodległą Polskę, otoczona niechęcią kołtunów, co dziś żłopia w pełnym żłobie sanacyjnych protektorów i krwawiła się na polach bitew, by w wywalczonej przez się Polsce łąknąć suchego, zczerniałego chleba. Wprawdzie ci od prowiantu i inne deck-meistry i czołowa brać pokumali się z kołtunami i razem sprawują rządy ku chwale ojczyzny (...) lecz niestety szare żołnierzyki, co to bez skargi i jęku ginęli za Polskę ukochaną, te chłopaki miłe, z których niejeden kaleką został do śmierci i poza grób cierpi dalej, nie mogą się w ojczyźnie swej doczekać uznania i nagrody⁴⁷.

Tego rodzaju interpretacja miała również – co widać częściowo i w przytoczonych słowach Piątkowskiego – ważny wymiar klasowy. W dyskursie PPS rdzeń całej tradycji walk niepodległościowych, obok idei radykalizmu społecznego i demokracji, stanowiła również jej ludowość. Wielokrotnie powtarzano, że to właśnie warstwy ludowe – robotnicy i chłopci – dostarczyli zdecydowanie najliczniejszego kontyngentu OB PPS, Legionom Polskim oraz POW. W myśli politycznej PPS i w jej agitacji centralną pozycję zajmowało natomiast założenie, że to właśnie ona reprezentuje rzeczywisty interes warstw ludowych i że jest przez nie *en masse* popierana. Wobec tego, tylko faktycznie ludowa siła (czytaj: PPS) mogła być prawowitym spadkobiercą przez lud toczonych walk niepodległościowych.

Przeszłość jako zobowiązanie

W świetle niektórych wypowiedzi socjalistycznych polityków i publicystów, zwłaszcza w okresie szczególnego wzrostu politycznego napięcia, dawni towarzysze walki, bojowcy i legionieści, którzy znaleźli się po przeciwnej stronie ideowej barykady, nie tylko zostawali symbolicznie wykluczeni z grona dziedziców niepodległościowej tradycji, lecz wręcz zaczęli się niepokojąco upodabniać do zwalczanych przed laty carskich czynowników i klasowych wrogów⁴⁸. Warto zwrócić na to uwagę, bowiem celem intensywnie

⁴⁷ Estepe [S. Piątkowski], *O tych, co o Polskę walczyli słów kilka*, „Wyzwolenie Społeczne” 1929, nr 23, s. 1.

⁴⁸ *Wczoraj a dziś*, „Dziennik Ludowy”, 11 X 1930, nr 234, s. 3; M. Porczak, *O rehabilitację...*, op. cit., s. 1–2.

prowadzonej przez socjalistów w latach 1929–1930 rekonstrukcji polityki pamięci było coś więcej, niż tylko publicystyczne objaśnienie i uzasadnienie aktualnego konfliktu z Piłsudskim oraz sporą częścią dawnego obozu niepodległościowej elity. Zauważmy bowiem, że zasadniczym celem polityki pamięci, uprawianej w warunkach nowoczesnego, opartego na aktywnym udziale mas życia politycznego, jest przede wszystkim przekierowanie emocji i społecznej energii, skumulowanej w wyobrażeniach o przeszłości, symbolach i historycznych mitach, tak by stały się one paliwem, które napędzać będzie polityczne zaangażowanie na rzecz spraw zupełnie terazniejszych. Aby osiągnąć taki efekt, zmagania prowadzone przez konspiratorów, bojowców PPS, a później legionistów i peowiaków usiłowano przedstawić jako jedynie wcześniejszy etap wciąż toczącej się walki. Przypominając dawne zmagania eksponowano przede wszystkim ich społeczne cele i hasła, które współgrały z aktualnymi postulatami PPS i sposobem, w jaki definiowano toczony z obozem pomajowym konflikt. Charakterystyczny przykład takiej strategii stanowić mogło przemówienie Hermana Liebermana podczas obchodów rocznicy manifestacji na placu Grzybowskiem, w którym historyczne wydarzenia zostały opisane przy użyciu kategorii bezpośrednio zaczerpniętych z publicystyki PPS dotyczącej aktualnego sporu ustrojowego: „Z jakąż ideą, z myślą o czym krwawili się i ginęli bohaterzy manifestacji Grzybowskiej? Walczyli o wolną Polskę. Co to jest Polska wolna? Polska wolna to kraj, rządony przez polską konstytucję. (...) Co stanowi źrenicę wolności ludu? Sejm polski. Wola i majestat Ludu w nim się wyrażają”⁴⁹.

Podobne zabiegi dostrzec można w liście Daszyńskiego, odczytanym podczas uroczystego zjazdu dawnych bojowców PPS, a przedrukowanym później w socjalistycznej prasie:

Na placu Grzybowskiem przelano krew robotniczą za NIEPODLEGŁOŚĆ, za REPUBLIKĘ i za DEMOKRACJĘ w Polsce. DEMOKRACJA to walka przeciw wszelkiej tyranii, przeciw dyktatorom, przeciw rządowi uprzywilejowanej kasty. DEMOKRACJA to powszechne głosowanie, to odpowiedzialność rządu, to kontrola

⁴⁹ *Bunt przeciw bezprawiu 25 lat temu... Przemówienie posła tow. dra Hermana Liebermana dnia 10 XI 1929 r. w Domu Rob.*, „Nowy Głos Przemyski” 1929, nr 47, s. 1–2.

tego co robi rząd z pieniędzmi narodu i z synami narodu, których biorą do wojska. DEMOKRACJA to wolność w ramach prawa uchwalonego przez większość narodu. Za to ginęli nasi bracia 13 listopada i w wielu, wielu walkach staczanych aż do zdobycia Niepodległej Republiki. Mamy dzisiaj swoje własne państwo. Ale państwo – to nie rządy jednostki, to organ narodu, a nie kajdany dla narodu. Obywatele! Towarzysze! Schylmy nisko czoła przed Majestatem ofiary bojowców z 13 listopada i przysięgnijmy, że okazemy się ich godnymi w dalszej walce o Niepodległą Republikę Demokratyczną w Polsce⁵⁰.

Tęgo rodzaju retoryczne zabiegi tworzyć miały poczucie, że walka w obronie demokracji parlamentarnej (i reform społecznych, których miała być obietnicą!) to dalszy ciąg zmagania zapoczątkowanych jeszcze na placu Grzybowskim w roku 1904. Socjaliści konsekwentnie przypominali wobec tego, że bojowcy, legionieści i peowiaci walczyli nie tylko w imię niepodległej Polski, lecz pod hasłem „Polski Ludowej” – dokładnie takim samym, jak wysuwane teraz przez PPS. Ich ofiara nie należała więc jedynie do historii, a w retoryce socjalistów zamieniała się w zobowiązanie, testament, który domagał się wypełnienia⁵¹. Wyraźnie podkreślano to również podczas rocznicowych zgromadzeń i zjazdów, nie przypadkiem tak licznie organizowanych właśnie w okresie zaostrzającej się walki z obozem rządzącym⁵². W kolejnych wystąpieniach i w uchwałach zapadających podczas tego rodzaju imprez granica między przeszłością a terażniejszością rozmywała się; celebując dawne ofiary, manifestowano jednocześnie

⁵⁰ *Pierwszy zjazd członków...*, op. cit., s. 3.

⁵¹ Na łamach związkowego „Włókniarza”, przy okazji wspominania manifestacji na placu Grzybowskim, pisano: „Toteż masy robotnicze w tej przełomowej chwili muszą bronić zdobytej wolności i iść śladem tych poległych bohaterów, którzy przekazali bogaty testament Polsce współczesnej, Polsce Pracy!”. Zob. *1904–Listopad 1929*, „Włókniarz” 1929, nr 11, s. 1; Zob. także: *Wielka manifestacja wolnościowa we Lwowie*, „Dziennik Ludowy”, 13 XI 1929, nr 262, s. 2–3.

⁵² Na łamach „Dziennika Ludowego” w listopadzie 1929 r. wprost stwierdzano, że obchód rocznicy manifestacji na placu Grzybowskim istotny jest przede wszystkim ze względu na aktualną sytuację polityczną. Pisano: „Obchód tej wyjątkowej w dziejach proletariatu polskiego rocznicy ma szczególne znaczenie w chwili obecnej nie tyle ze względu na jej dwudziestopięcioletnie, ale ze względu na obecną sytuację polityczną i na to wszystko, co się obecnie w naszym państwie dzieje”. Zob. *10 listopada*, „Dziennik Ludowy”, 28 X 1929, nr 248, s. 2.

gotowość do ich powtórzenia, a potwierdzona przez historię słuszność przeszłych walk stawała się niejako uzasadnieniem również dla obecnego stanowiska i aktualnie prowadzonej polityki⁵³. Patoś i poświęcenie zapisane w wytrwale budowanym micie walk niepodległościowych stać się miały bezpośrednią inspiracją w prowadzonych ówczesnie zmaganiach⁵⁴.

Tym samym też proces rekonstrukcji pepeesowskiej polityki pamięci zostawał niejako domknięty. Wspólna przeszłość socjalistów i piłsudczyków, jawiąca się jako istotne obciążenie, przeszkoda osłabiająca skuteczność agitacji prowadzonej przez PPS w momencie, gdy znalazła się ona w otwartym konflikcie z obozem pomajowym, została poddana reinterpretacji i w nowym kształcie włączona w szerszą strategię retoryczną, stosowaną w okresie walki w obronie demokracji parlamentarnej (1929–1930). Swoiste „odwrócenie sojuszy” na polskiej scenie politycznej znalazło w publicystyce i wystąpieniach przywódców PPS historyczne wyjaśnienie, a Centrolew, choć tworzony wspólnie także z ugrupowaniami tradycyjnie dość dalekimi od socjalistów, przedstawiać zaczęto jako spadkobiercę i bezpośredniego kontynuatora zmagania dawnych bojowców, legionistów i peowiaków⁵⁵. Tym samym, w świetle argumentów socjalistów, prostowały się

⁵³ Na przykład w rezolucji przyjętej we Lwowie przez zgromadzenie poświęcone pamięci bojowców PPS uroczystie przysięgano kontynuację walki zapoczątkowanej w 1904 r. dopóki „wielkie hasła Wolności, Równości i Braterstwa nie staną się treścią ustroju i życia Polski”. Zob. *Wielka manifestacja wolnościowa...*, op. cit., s. 2; *Pierwszy zjazd członków...*, op. cit., s. 3.

⁵⁴ Zob. np. *Wczoraj i dziś*, „Robotnik”, 25 X 1929, nr 303, s. 1.

⁵⁵ Nazajutrz po krakowskim kongresie Centrolewu pisano: „Kongres krakowski zwołały stronnictwa polityczne, których zwolennicy zapełnili kompanie legionowe, z których rekrutowały się zastępy POW, które w krytycznym roku 1920 sformowały rząd narodowy i stworzyły front jednolity dla odparcia najazdu bolszewickiego. Element ideowo-niepodległościowy i demokratyczny, który był twórcą wszystkich organizacji walki o wolność, dziś stoi frontem przeciw obozowi sanacyjnemu i przeciw polityce Piłsudskiego”. Zob. *Odosobnieni*, „Dziennik Ludowy”, 3 VII 1930, nr 149, s. 2. Podobnie Mieczysław Niedziałkowski na łamach „Robotnika” wprost określał Centrolew jako kontynuatora dawnych walk niepodległościowych. Pisał: „(...) możnaby powiedzieć, że Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu – to nawrót do tej linii dziejowej, jaką nakreśliły okres walk o Niepodległość, okres okupacji niemiecko-austriackiej i okres Rządu Ludowego”, dalej zaś dodawał:

kolejne zakręty na drodze symbolicznie prowadzącej od placu Grzybowskiego i Oleandrów do cel w brzeskiej twierdzy. Dzięki przeprowadzonej w okresie narastania politycznego kryzysu rekonstrukcji polityki pamięci, socjaliści mogli wystąpić zdecydowanie przeciwko swemu dawnemu przywódcy, jednocześnie nie występując przeciwko chwalebnej przeszłości dzielonej wspólnie z Piłsudskim i jego najbliższymi współpracownikami. Co więcej, mogli wierzyć, że podejmują tę walkę właśnie w imię wspólnej przeszłości. Patos, przez lata akumulowany w wyobrażeniach o niej, stać miał się ważnym korelatem terażniejszych zmagañ.

Kamil Piskala

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie, Komisariat Rządu na miasto stołeczne Warszawę, sygn. 349

Prasa

- „Chłopska Prawda” 1929
- „Dziennik Ludowy” 1929–1930
- „Gazeta Robotnicza” 1929
- „Głos Zagłębia” 1929–1930
- „Myśl Legionowa” 1930
- „Naprzód” 1929–1930
- „Nowy Głos Przemyski” 1929
- „Robotnik” 1929–1930
- „Włókniarz” 1929
- „Wyzwolenie Społeczne” 1929

Źródła drukowane i opracowania

Cichoracki P., *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2005.

„lista ZOPiWL – to te siły społeczne, które stworzyły społecznie i politycznie ruch niepodległościowy (...)”. Zob. M. Niedziałkowski, *Listy*, „Robotnik”, 9 X 1930, nr 308, s. 1; Zob. także: *Polska Partia Socjalistyczna. Do ludu pracującego miast i wsi*, „Robotnik”, 21 X 1930, nr 322, s. 1.

Czubiński A., *Spory o II Rzeczpospolitą. Ewolucja poglądów publicystyki i historiografii polskiej na temat przyczyn odbudowy i znaczenia niepodległego państwa dla narodu polskiego*, Poznań 1983.

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957.

Daszyński I., *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925.

Friszke A., *Panorama polityczna Polski 1918–1939. Opozycja wobec sanacji 1926–1930*, „Więź” 1980, nr 11–12.

Jabłonowski M., *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998.

Kantorowicz E.H., *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa 2007.

Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, t. 3, z. 2, Warszawa 1994.

Kosowska E., *Związek Legionistów Polskich 1922–1939*, Warszawa 2003.

Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci, pod red. M. Saryusz-Wolskiej i R. Traby, Warszawa 2014.

Nijkowski L., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

Paruch W., *Między dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu pilsudczykowski (1926–1939)*, „Annales UMCS” 1998, Sec. K, z. 5.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937.

Piskała K., *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu*, Warszawa 2014.

Porczak M., *Dyktator Józef Piłsudski i pilsudczycy*, Kraków 1930.

Porczak M., *Walka o demokrację w Polsce*, Kraków 1929.

Stęborowski S.P., *Geneza Centrolewu (1928–1929)*, Warszawa 1963.

Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980.

Tymieniecka A., *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1969.

Witek P., *Doktryna polityki historycznej – czyli „dramat” w kilku aktach*, „Historyka” 2011, t. 41.

Zuziak J., *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997.

From Oleandry to Brześć. Reconstruction of the Polish Socialist Party's memory policy in terms of an escalating conflict with the Piłsudski camp. Reconstruction of the Polish Socialist Party's memory policy in terms of an escalating conflict with the Piłsudski camp

Keywords

Polish Socialist Party, memory policy, Józef Piłsudski, Polish Legions, commemoration

Summary

In modern societies, historical symbols, diverse forms of commemoration and rituals of memory form an important part of the communication strategies of parties and political movements. This applies even to movements so clearly oriented towards future social change as socialism. In the first half of the 1920s, the Polish Socialist Party focused its memory policy mainly on episodes from the period of underground activity in 1904–1908 and the activities of the Polish Legions in the First World War. Moreover, during almost the entire first post-war decade, socialists actively participated in creating the myth of Piłsudski, however, in terms of a change on the Polish political scene, which was the result of the May coup, the PPS found itself in opposition to Piłsudski and his political backroom. Presented article discusses the reconstruction that was intensively implemented into the PPS memory policy from 1929 to 1930 when the socialists as one of the main forces creating Controlew, had found themselves in a state of serious conflict with Piłsudski and the after-May camp. PPS, under the influence of contemporary events, had remodeled their policies so as to noticeably differentiate their messages from visions of the past, formulated and used for fighting off contenders by the followers of Piłsudski. Thanks to the way, in which the reconstruction had been achieved, the socialists actually strengthened even more their specific independence mythology, and also – very importantly – they made a curious attempt at using emotions caused by the myth of the struggle for independence from 1904–1920 in their contemporary political fight against Piłsudski and his camp.

Von Oleandry bis Brest. Die Wiederherstellung der Erinnerungspolitik von der Polnischen Sozialistischen Partei gegenüber wachsendem Konflikt mit Piłsudski

Stichpunkte

Polnische Sozialistische Partei, Erinnerungspolitik, Józef Piłsudski, Polnische Legionen, Gedächtnis

Zusammenfassung

Historische Symbole, differenzierte Formen der Gedächtnis und Erinnerungsrituale sind von Bedeutung wenn es um kommunikative Strategien der Parteien und politische Bewegungen geht. Das betrifft auch das Sozialismus, der einen gesellschaftlichen Wandel fordert. Am Anfang der zwanzigsten Jahren die Polnische Sozialistische Partei konzentrierte ihre Aufmerksamkeit auf die konspirative Tätigkeit von 1904 bis 1908 und auf Vorgehen der Polnischen Legionen während des Ersten Weltkriegs. Sozialisten nahmen (zehn Jahren nach dem Krieg) an der Errichtung vom Mythos Piłsudskis. Aber nach dem Maiputsch, der die polnische politische Bühne umwandelte, war die Polnische Sozialistische Partei in Opposition zu Piłsudski und seinen Parteigängern. Dieser Beitrag handelt vor Rekonstruktion, die in der Erinnerungspolitik vor Polnischen Sozialistischen Partei von 1929 bis 1930 verwirklicht wurde. Damals waren die Sozialisten, die eine große Teil von Centrolew darstellten, verfeindet mit Piłsudski und dem Sanacja-Regime. Die Polnische Sozialistische Partei fasste eine Entschluss, um wegen des Maiputchs die Erinnerungspolitik zu modifizieren. Sie sollte ganz anders sein als die Vorstellung vor Vergangenheit, die Piłsudski im Kampf gegen Konkurrenten formulierte und ausnutzte. Sozialisten machten das so, dass sie ihre charakteristische „Unabhängigkeitsmythopolitik“ verstärkten. Sie versuchten auch, was wichtig ist, Gefühle auszunutzen. Diese betrafen Mühen um die Unabhängigkeit von 1904 bis 1920. Die Eindrücke waren eine Waffen gegen Piłsudski und sein Lager.

Из краковских Олеандров в Брест. Реконструкция мемориальной политики Польской социалистической партии на фоне обострившегося конфликта с лагерем сторонников Пилсудского

Ключевые слова

Польская социалистическая партия, политика памяти, Юзеф Пилсудски, Польские легионы, увековечение

Резюме

В современном обществе исторические символы, разнообразные формы увековечения и мемориальные ритуалы составляют значительную часть коммуникационных стратегий партий и политических движений. Это также относится к движениям, так чётко ориентированным на будущие социальные перемены, как социализм. В первой половине 20-х годов Польская социалистическая партия (ППС) концентрировала свою мемориальную политику прежде всего на эпизодах времен подпольной деятельности в 1904–1908 годах, а также на действиях Польских легионов во время Первой мировой войны. Кроме того, почти все послевоенное десятилетие социалисты принимали активное участие в создании мифа Пилсудского, однако, в результате перемен на польской политической сцене, которые были результатом майского переворота, ППС оказалась в оппозиции к Пилсудскому и его политической группировке. Настоящая статья посвящена реконструкции, интенсивно осуществляемой в мемориальной политике ППС в переломные годы 1929–1930, когда социалисты, как одна из главных сил, входивших в блок центристских и левых сил, оказались в состоянии конфликта с Пилсудским и его лагерем. ППС, под влиянием текущих событий, изменила модель своей мемориальной политики так, чтобы чётко отличить свои намерения от образов прошлого, которые формировались и которыми пользовались сторонники Пилсудского в борьбе с соперниками. Вследствие реконструкции, социалисты в действительности ещё укрепили характерную для себя «мифологию» независимости, а также – что особенно важно – предприняли занятную попытку использовать эмоции, созданные мифом борьбы за независимость в 1904–1920 годах в текущей политической борьбе против Пилсудского и его приспешников.